

## Przegląd sytuacji międzynarodowej: rok 2024 cezurą między liberalnym porządkiem *a power politics*

Po niemal dekadzie zmierzchania liberalny porządek międzynarodowy oddał w 2024 r. pole nowemu wcieleniu *power politics*<sup>1</sup>. Nowemu, ponieważ za poprzednie wersje tego rodzaju sytuacji w życiu międzynarodowym można uznać ostatnie dekady XIX w. aż po I wojnę światową oraz okres międzywojenny. Owo definitywne przejście do nowej fazy porządku międzynarodowego dokonało się za sprawą dwóch wojen i ich międzynarodowych implikacji – Rosji przeciwko Ukrainie i na Bliskim Wschodzie – oraz powrotu do władzy w USA Donalda Trumpa; to drugie jest przejawem głębokiego kryzysu liberalnej demokracji i rządów prawa w Stanach Zjednoczonych oraz moralnego załamania Ameryki. Wstępną, przejmującą, lecz trafną charakterystykę nowej fazy porządku międzynarodowego dał António Guterres, sekretarz generalny NZ, 24 września 2024 r., w przemówieniu otwierającym doroczną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ. W jego ocenie negatywne tendencje i zjawiska przenikające życie międzynarodowe pchają świat w kierunku niewyobrażalnego – beczki prochu, która może go pochłoniąć. Ten stan świata jest nie do utrzymania – dodawał. Wśród czynników jego kruchości na pierwszym miejscu wymienił „świat bezkarności” (*a world of impunity*). Rosnąca liczba rządów i innych uczestników życia międzynarodowego, mówił Guterres, zachowuje się tak, jak gdyby nie było żadnego kodeksu i kary za jego łamanie. Uważają, że „mogą deptać prawo międzynarodowe, gwałcić zasady Karty Narodów Zjednoczonych, ignorować konwencje praw człowieka oraz decyzje międzynarodowych trybunałów, kpić sobie z międzynarodowego prawa humanitarnego, najeżdżać inne kraje, dewastować inne społeczeństwa, mieć w pogardzie dobrostan własnych narodów. I nic się nie dzieje. Widzimy ten czas bezkarności wszędzie – na Bliskim Wschodzie, w sercu Europy, w Rogu Afryki i dalej. [...] Szybkości i skali zabijania oraz destrukcji w Gazie nie da

---

<sup>1</sup> R. Kuźniar, „Nowa wersja polityki siły”, *Rzeczpospolita* (dalej: Rz), 21 października 2024 r.

się porównać z niczym, co się działo w latach sprawowania przeze mnie funkcji sekretarza generalnego”. Kreślony przezeń opis odpowiada jak jeden do jednego sławionemu przez szkołę realistyczną porządkowi *power politics*. Jednak nie o bezpieczeństwo tutaj chodzi.

### Moralny upadek supermocarstwa

**Coup de grâce lub gwóźdź do trumny (*made in USA*) liberalnego porządku międzynarodowego – tak można byłoby określić ponowny wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA.** Już w czasie pierwszej swej kadencji (2017–2021) Trump okazał się politykiem wrogim zasadom demokracji liberalnej (a zważywszy na wydarzenia 6 stycznia 2021 r. – demokracji w ogóle) oraz aksjologicznie i duchowo odległym od tego, co uważa się za cywilizację zachodnią. Już wtedy czuł się lepiej w towarzystwie przywódców autokratycznych niż zachodnioeuropejskich. Mówiono także, że jest przywódcą nieamerykańskim w tym sensie, iż nie reprezentuje ducha Ameryki. Ale nawet jeśli jeszcze tak było w czasie jego pierwszej kadencji, to się obecnie zmieniło.

Warto tu przytoczyć dłuższy cytat z artykułu Petera Bakera zamieszczonego wprawdzie w liberalnym *The New York Times*, lecz zawierającego trzeźwą ocenę wyboru dokonanego przez Amerykanów: „Kamala Harris mówiła o nim, że nie jest taki, jacy my [Amerykanie – R.K.] jesteśmy. Okazało się, że jest dokładnie taki jak my, a przynajmniej większość z nas. [...] Trump ustanowił samego siebie jako transformacyjną siłę przeobrażającą Stany Zjednoczone na jego podobieństwo. [...] A miliony głosujących na niego uczyniło to w przeświadczeniu, że kraj, który znali, wymyka im się z rąk pod wpływem czynników gospodarczych, kulturowych i demograficznych. [...] W rezultacie pierwszy raz w swej historii Amerykanie wybrali skazanego przestępcę, przekazali władzę komuś, kto chciał siłą obalić wynik poprzednich wyborów, kto dla odzyskania władzy wzywał, aby »skończyć z Konstytucją«. [...] Zwolennicy Trumpa, często kulturowo zmarginalizowani, obawiali się Ameryki, która staje się krajem uwikłanym w zamorskie wojny, krajem nadmiernej imigracji oraz polityczno-poprawnościowego »wokizmu«. [...] Trump okazał się politykiem, który zrozumiał ich frustrację. [...] A przy tym nie obrażali się na jego kłamstwa i teorie spiskowe, nie przeszkadzało im to, że jest malwersantem, oszczercą, oszustem i człowiekiem mającym na koncie seksualne nadużycia. Wielu z nich czuło bliskość z człowiekiem bezgranicznie zepsutym. Te wybory okazały się skanem amerykańskiego społeczeństwa. Jak powiedział były doradca prezydenta G.W. Busha i krytyk Trumpa, »Donald Trump przestał być aberracją, a stał się normą«”. Cytowany przez Bakera historyk Timothy Naftali powiedział mniej więcej to samo: „The real America becomes Trump’s America”. I dodał: „W oczach świata, jeśli wydarzenia z 6 stycznia nie okazały się dyskwalifikujące dla kandydata, który następnie wygrywa

wybory, to znaczy, że to nie jest Ameryka, którą znaleźliśmy”<sup>2</sup>. Z kolei znawcy przedmiotu wskazują, że Trump stanął po stronie tych Amerykanów (większości społeczeństwa), którzy uważali popieraną przez liberalistów ofensywę mniejszości etnicznych i płciowych za społecznie i cywilizacyjnie destrukcyjną, a proponowana przezeń „rewolucja zdrowego rozsądku” może ostatecznie odegrać kulturowo pozytywną rolę na całym Zachodzie, nie tylko w USA<sup>3</sup>.

I trzeba powiedzieć, że do zwycięstwa Trumpa (tym razem dostał także większość głosów obywateli, a nie jedynie większość elektoralską, jak w 2016 r.) mocno przyczyniła się Partia Demokratyczna. Po pierwsze, wkład w jego sukces wniósł sam prezydent Biden, bardzo psując w ten sposób bilans swej przyzwoitej prezydentury. Nie potrafił przygotować następcy, który mógłby powalczyć w wyborach prezydenckich i sam – wbrew wszystkim sygnałom – niemal do końca wierzył, że jedynie on jest w stanie pokonać Trumpa. Uzyskał nominację swej partii i zrezygnował dopiero po fatalnym występie w pierwszej debacie z kandydatem Republikanów. Wskazanie na Kamalę Harris było być może niezłym wyborem<sup>4</sup>, ale sama wraz ze swą partią pogrzebała własne szanse, wysuwając na pierwszy plan programu sprawę obyczajowe, w tym zwłaszcza prawo do aborcji. W ten sposób fatalnie rozminęła się nie tylko z oczekiwaniami wyborców, ale i z tym, czego należy się spodziewać od kandydata na prezydenta jedyne go nadal światowego supermocarstwa (!). Trumpowi sprzyjało także szczęście, ponieważ nie powiodła się próba zamachu na niego, dzięki czemu mógł głosić, że „Bóg nad nim czuwa”<sup>5</sup>.

To prawda, Donald Trump wygrał wybory zgodnie z zasadami demokracji (w USA – demokracji oligarchicznej, wedle Francisa Fukuyamy), ale sposób, w jaki w tym celu zmienił Amerykę, będzie mieć także wpływ na jej politykę zagraniczną. A będzie to oznaczać radykalne zerwanie z zapoczątkowaną po II wojnie tradycją amerykańskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza z jej liberalnym charakterem, w rozumieniu doktryny politycznej. W czasie swej obecnej kadencji Trump nie będzie się czuł związany instytucjami czy ogólną kompetencją amerykańskiego establishmentu (administracji federalnej, Kongresu, środowisk eksperckich). Nauczony doświadczeniem swej poprzedniej kadencji, otoczył się tym razem ślepymi lojalistami i miliarderami reprezentującymi

<sup>2</sup> P. Baker, „Trump’s America: His comeback victory signals a different kind of country”, *The New York Times*, 6 listopada 2024 r.; P. Bruckner, „Trump ou le plébiscite du voyou”, *Le Figaro*, 13 listopada 2024 r.

<sup>3</sup> A. Bryk, „Katharsis dla świata Zachodu” (rozmawiał T. Pietryga), *Rz (Plus Minus)*, 18–19 stycznia 2025 r.

<sup>4</sup> A. Applebaum, „Nagle Trump wygląda na jeszcze starszego i bardziej obłąkanego”, *Gazeta Wyborcza*, 27–28 lipca 2024 r. Jednak ze względów programowych, wbrew opinii autorki artykułu, Harris nie okazała się „game changerem”.

<sup>5</sup> R. Kuźniar, „Snajper wybiera prezydenta”, *Rz*, 23 lipca 2024 r. Zamachowiec strzałem z większej odległości drasnął jedynie ucho Trumpa, co w oczach zwolenników kandydata Republikanów zostało odebrane jako cud i przysporzyło mu głosów w wyborach.

interesy wielkiego kapitału. Oni nie będą go ograniczać w jego pierwotnych instynktach, „dzikich” pomysłach czy decyzjach politycznych<sup>6</sup>. Problem nie tylko i nie tyle w tym, o czym już wiemy z poprzedniej kadencji Trumpa, to znaczy w jego niechęci wobec NATO czy dziwnej słabości do Putina i możliwości kontynuacji tego kursu<sup>7</sup>.

Ekspert Fundacji Friedricha Eberta Branko Milanović postawił „pytanie za milion dolarów”: jaką ideologię reprezentuje Donald Trump? I postanowił na nie bez żadnych ideowych uprzedzeń odpowiedzieć, zakładając przy tym, że światopogląd ów zbiera różne nurty amerykańskiej polityki i Trump, posiłkując się nimi, będzie chciał na nowo zbudować rolę Ameryki w świecie. Nie uważa również, aby zasadne było używanie wobec Trumpa etykiety „faszysty” czy „populisty”. Zdaniem Milanovicia ramy politycznego światopoglądu Trumpa wyznaczają cztery postawy: merkantylizm, nastawienie się na zysk, antyimigrancki nacjonalizm, skupienie się na własnych interesach, czyli polityka nacjonalistycznego antyimperializmu. W ten sposób miałby on odejść od promowanej przez Madeleine Albright koncepcji Stanów Zjednoczonych jako „narodu/mocarstwa niezbędnego” na rzecz powrotu do postawy „ojców założycieli” Ameryki, czyli niewikłania jej w zagraniczne awantury<sup>8</sup>.

Ta konstruktywna wizja polityki administracji Trumpa wzięła w łeb, zanim objął on swój urząd, czyli w tygodniach poprzedzających 20 stycznia 2025 r. Oto bowiem nowy prezydent zaczął głosić konieczność „odzyskania” przez Stany Zjednoczone Kanału Panamskiego oraz potrzebę przyłączenia do nich Grenlandii i Kanady. On i jego wysłannicy, zwłaszcza arogancki nuworysz Elon Musk, także jeszcze przed 20 stycznia, rozpoczęli działania dywersyjne wobec jedności UE. Na silną Unię administracja Trumpa patrzy wrogo; tak było również w latach 2017–2020, ale wtedy Wspólnota znajdował się w lepszej sytuacji. Ta dywersja od początku polegała na wspieraniu sił prawicowo-nacjonalistycznych, antyunijnych<sup>9</sup>, a przy tym prorosyjskich. Jednocześnie wraz ze zbliżaniem się do przejęcia władzy Trump i jego ludzie coraz przychylniej zaczęli się wyrażać o Putinie oraz potrzebie szybkiego doprowadzenia do spotkania Trump–Putin. Równolegle coraz bardziej chłodno mówili o konieczności należytego uwzględnienia interesów bezpieczeństwa Ukrainy w ewentualnym porozumieniu rozejmowym, choć wcześniej nie brakowało

<sup>6</sup> A. Zurcher, „Results hands Trump free rein”, BBC News World, 6 listopada 2024 r.

<sup>7</sup> J. Bolton, „Il est très probable que Trump quittera l’Otan s’il est réélu”, *Le Figaro*, 29 marca 2024 r.; R. Genté, „Ma thèse est que Trump est un ‘contact confidentiel’ des Russes”, *Le Figaro*, 18 października 2024 r.

<sup>8</sup> B. Milanovic, „Die Eine-Million-Dollar-Frage”, *IPG Journal*, 19 grudnia 2024 r.

<sup>9</sup> R. Müller, „Musk und Weidel auf X: Das Gedacker spricht für sich”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung* (dalej: FAZ), 10 stycznia 2025 r. (Musk przeprowadził długą rozmowę z przywódczynią niemieckiej AfD, skrajnie prawicowo-nacjonalistycznej partii, i silnie poparł jej dążenie do przejęcia władzy w Niemczech).

głosów, że Trump może się okazać skuteczniejszym od Bidena przywódcą USA przymuszającym strony do względnie sprawiedliwego zakończenia wojny<sup>10</sup>. **Te wstępne wypowiedzi, które mogą sprawiać wrażenie chaosu lub ukazywać polityka w rodzaju *unguided missile* (mniej elegancko: mały py z brzytwą), nie powinny mylić. To powrót do imperializmu w czystej postaci** – do zaboru innych ziem lub przejęcia nad nimi kontroli, jeśli są one wartościowe dla korporacji USA (przemysł wydobywczy i przetwórczy), oraz dogadywanie się z przywódcami innych mocarstw o podobnej mentalności.

Z bardziej ekscytujących wypowiedzi Trumpa przed objęciem urzędu można przywołać obietnicę rozpętania piekła na Bliskim Wschodzie, jeśli do tego czasu izraelscy zakładnicy wzięci przez Hamas nie zostaną uwolnieni. Zauważano przy tym, że wprawdzie Trump wcześniej silnie popierał premiera Netanjahu i nadal będzie to robił, jednak na jego internetowej platformie Social Truth pojawił się wywiad z Jeffreyem Sachsem, w którym nazywał Netanjahu „głęboko mrocznym sukinsynem” manipulującym polityką zagraniczną USA oraz prowadzącym „niekończące się wojny” na Bliskim Wschodzie<sup>11</sup>. Trump zapowiedział także nałożenie sankcji na Międzynarodowy Trybunał Karny w odwecie za uznanie premiera Netanjahu za odpowiedzialnego za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w Strefie Gazy. Z innych wyrazistych zapowiedzi lub prognoz jeszcze przed objęciem władzy warto wskazać na deklaracje zwielokrotnienia potencjału jądrowego USA, zwłaszcza że Chiny ruszyły w tej dziedzinie w pogoń za Stanami Zjednoczonymi, a Rosja nie wykazuje zainteresowania jakimikolwiek ograniczeniami w odniesieniu do zbrojeń nuklearnych<sup>12</sup>. Prawdziwą zagadką było natomiast podejście nowej administracji do stosunków z Chinami; powróciły obawy, że oba mocarstwa mogą wejść w samonapędzający się mechanizm konfrontacji hegemonicznej, która nierzadko kończy się wielką wojną<sup>13</sup>.

Uczciwość nakazuje, aby powiedzieć, że poważny udział w rozbiórce liberalnego porządku międzynarodowego i przechodzeniu ku *power politics* ma administracja Joeego Bidena. Chodzi oczywiście o bezrefleksyjną i bezwarunkową pomoc dla Izraela w jego wojnie w Strefie Gazy, a także w innych wojennych poczynaniach rządu Netanjahu na Bliskim Wschodzie. Biden osobiście okazał się bezradny wobec przebiegłości i bezczelności izraelskiego premiera, który swobodnie ośmieszał prezydenta USA. Pomimo rzekomych nacisków Waszyngtonu na Tel Awiw, aby operacja w Gazie była prowadzona w sposób cywilizowany, i spektakularnego ignorowania przez rząd Netanjahu pokornych prośb administracji Bidena, ta sama administracja dostarczała

<sup>10</sup> K. Volker, „Trump ma pomysł na Ukrainę” (rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 6 października 2024 r. (Kurt Volker był wysłannikiem USA na Ukrainę za pierwszej prezydentury Trumpa).

<sup>11</sup> P. Jendroszczyk, „Groźenie piekłem, by osiągnąć pokój”, *Rz*, 10 stycznia 2025 r.

<sup>12</sup> J. Bielecki, „Wraca wyścig atomowy”, *Rz*, 28 sierpnia 2024 r.

<sup>13</sup> O.A. Westad, „Sleepwalking toward war”, *Foreign Affairs*, 13 czerwca 2024 r.

Izraelowi wszelką niezbędną broń, która umożliwiała mu prowadzenie działań wojennych z naruszeniem prawa międzynarodowego. Wobec Netanjahu Biden okazywał się – jak słusznie pisano – „bezzębnym tygrysem”<sup>14</sup>. Stronnicze zaangażowanie na rzecz Izraela w wojnach, które prowadził w sąsiedztwie, było jedną z przyczyn porażki Kamali Harris; pewna część tradycyjnie demokratycznych wyborców nie poszła z tego powodu do urn. Demokraci zostali słusznie ukarani, ale konsekwencje tego będzie w kolejnych latach musiała ponosić Ameryka i nasza część świata. Jeśli gdzieś Biden i jego administracja nie zawiedli, to w udzielaniu pomocy wojskowej i politycznej Ukrainie, co powinno być temu prezydentowi pozytywnie zapamiętane.

**Już pierwsze dni prezydentury Trumpa i jego ekipy, a nawet wcześniejsze zapowiedzi, ujawniły radykalną zmianę paradygmatu polityki zagranicznej USA, i co za tym idzie – mocne pchnięcie porządku międzynarodowego przez Waszyngton w kierunku bezwzględnej *power politics*.** Niekoniecznie musi się to wiązać, przynajmniej początkowo, z użyciem przez Stany Zjednoczone siły zbrojnej. Wycofanie USA z WHO i paryskiego porozumienia klimatycznego już pierwszego dnia urzędowania potwierdzało kurs na *power politics*, wyrażało bowiem ignorowanie multilateralizmu oraz pogardę dla tzw. globalnych dóbr wspólnych. Deklaracje odnoszące się wprost do zamiarów ekspansji terytorialnej należą zaś do klasyki imperializmu; nawet przedrostek neo- wydaje się tu zbędny, gdyż motywem tych zamiarów jest grabież bogactw naturalnych obcych krajów (np. Kanady i Grenlandii). Rzecz symptomatyczna, w swym inauguracyjnym exposé prezydent Trump nie uczynił żadnej wzmianki o relacjach transatlantyckich ani o Europie, jak gdyby ich nie było w jego programie politycznym. Jego nieprzyjazny stosunek do Europy (UE) oraz niechętny wobec NATO jest dobrze znany z pierwszej kadencji. Żaden poważny polityk z Europy nie został zresztą zaproszony na uroczystość inauguracji prezydentury, owszem, Trump zaprosił za to na nią... Xi Jinpinga (który nie wziął udziału). Było to potwierdzeniem tożsamościowego (ideowego) indyferentyzmu Trumpa, który nie ma światopoglądu, chyba że za światopogląd uznamy pieniądze i władzę. Bo też jego administracja to podręcznikowy przykład plutokracji – władzy wielkich pieniędzy. Wielkie pieniądze – z hiperarogantkim Elonem Muskiem, najbogatszym człowiekiem świata (który wszedł do administracji, aby nią ręcznie sterować) na czele – będą same rządzić państwem. **Do rangi symbolu przejścia władzy w Ameryce przez plutokrację urasta akt kapitalizacji prezydentury przez Trumpa już**

<sup>14</sup> T. Bateman, „Gaza war: How the crisis is testing the limits of US diplomacy”, BBC News World, 23 marca 2024 r.; J. Haszczyński, „Benjamin Netanjahu ważniejszy dla Ameryki niż Winston Churchill”, Rz, 25 maja 2024 r.; H. Lovatt, „Skuteczną presję na Izrael mogą wyrzucić tylko USA” (rozmawiał P. Jendroszczyk), Rz, 6 czerwca 2024 r.; G. O’Donoghue, „Biden treads diplomatic tightrope on Israel-Iran”, BBC News World, 17 kwietnia 2024 r.; S. Dreisbach, „Der zahnlöse Tiger in Washington”, FAZ, 1 października 2024 r.; T. Bateman, „Why has America failed to broker a Middle East ceasefire”, BBC News World, 10 października 2024 r.

**od pierwszego dnia urzędowania za pomocą emisji własnej kryptowaluty z jego wizerunkiem (!)**<sup>15</sup>. I jak można było przypuszczać, w sprawach naprawdę trudnych, czyli zapowiadanego szybkiego zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej, Trump okazał się bezradny<sup>16</sup>.

### Rosja grzęźnie nad Dnieprem, straszy Zachód, dzieli świat

Rosja Putina, jako mocarstwo nawet nie hultajskie (*rogue state*), lecz bandyckie, wyspecjalizowała się w straszaniu Zachodu, domaganiu się strefy wpływów i statusu wielkiego mocarstwa. Agresja na Ukrainę była środkiem do realizacji wszystkich tych trzech zamiarów. Paradoksalnie Rosja najgorzej sobie radziła na wojnie z Ukrainą. Już trzeci rok buksowała nad Dnieprem, to znaczy, że nie zdołała osiągnąć większości celów, jakie Putin ogłosił w dniu agresji. Większości, bo jeden z nich tak – zajęcie ziem, na których przeważała ludność rosyjskojęzyczna, a co stało się w pierwszych miesiącach wojny. Nie zdołała jednak ani wygrać tej wojny, ani obalić rządu w Kijowie, ani zdemilitaryzować Ukrainy. Stawiała to sobie jednak nadal jako cel wojny i warunek „pokoju” (mieścił się w tym zakaz członkostwa Ukrainy w NATO i w UE). Jeśli mogła tak nadal, jeszcze na początku 2025 r., formułować warunki ewentualnego zakończenia działań wojennych, to dlatego, że w 2024 r. przejęła inicjatywę na froncie. Dzięki zastosowaniu taktyki „maszynki do mielenia mięsa”, czyli rzucania do boju dużej liczby żołnierzy, których większość wprawdzie ginęła, udawało się Rosjanom uzyskiwać nieznaczne zdobycze terytorialne, co jednak dawało Moskwie przewagę psychologiczną i pewność siebie. Putinowi „mięso armatnie” udało się sprowadzić nawet z Korei Północnej, co oznaczało – jak pisano – pierwszą od czasów najazdów mongolskich z XIII w. wyprawę wojsk azjatyckich przeciwko państwu europejskiemu. W celu wzmocnienia rosyjskiego morale Putin ponownie użył nuklearnego straszaka, zmieniając na bardziej asertywną strategię nuklearną Rosji. Atak na Rosję ze strony państwa nienuklearnego, wspieranego przez mocarstwo nuklearne, miałby być traktowany jako ich wspólny atak, co z kolei miałyby dawać prawo do użycia broni jądrowej przeciwko Ukrainie. Dodał do tego straszak antyzachodni, grożąc przekazywaniem broni dalszego i dalekiego zasięgu krajom w różnych częściach świata<sup>17</sup>. Na początku 2025 r. Putin mógł więc uważać, że może Zachodowi i Ukrainie dyktować warunki „pokoju”.

<sup>15</sup> W.M. Orlowski, „Narodziny przyszłego kryzysu?”, *Rz*, 23 stycznia 2025 r.

<sup>16</sup> P. Gélie, „Donald Trump dans le piège ukrainien”, *Le Figaro*, 21 stycznia 2024 r.

<sup>17</sup> A. Łomanowski, „Ile jest warta armia Kremla”, *Rz*, 25 lipca 2024 r.; P. Adams, „Russia's 'meat-grinder' tactics bring battlefield succes – but at horrendous cost”, *BBC News World*, 6 grudnia 2024 r.; J. Mackenzie, „How worrying is a Russia-Kim Jong Un alliance?”, *BBC News World*, 5 września 2023 r.; A. Łomanowski, „Gdzie uderzy Władimir Putin”, *Rz*, 10 czerwca 2024 r.; F. Mao, „Putin proposes new rules for using nuclear weapons”, *BBC News World*, 26 września 2024 r.

**Coraz bardziej wyczerpana Ukraina broniła się głównie dzięki pomocy Zachodu, na którym nuklearny straszak Putina nie robił wielkiego wrażenia.** Do tej pory bowiem ostrzeżenia Johna Mearsheimera, „pożytecznego idioty Kremla” z University of Chicago, odnoszące się do użycia broni jądrowej przez Rosję nie znajdowały pokrycia<sup>18</sup>. Sytuacja na froncie była jednak dla Ukrainy niekorzystna, wręcz się nieco pogarszała, co stanowiło m.in. konsekwencję strategicznie błędnej i kosztownej kontrofensywy w 2023 r. Największym problemem Ukrainy pozostawał silny niedobór żołnierzy na długim (około 1200 km) froncie. Przewaga Rosjan pod tym względem robiła swoje. Dodatkowo Rosjanie, stosując bombardowania strategiczne, wyniszczali ukraińską infrastrukturę daleko na zapleczu frontu. W tym kontekście jeszcze większą wartość miało wielkie wsparcie, którego Ukrainie udzielał Zachód. Chodzi o wsparcie finansowe, dostawy coraz nowocześniejszego sprzętu, który mógł być wykorzystywany do uderzeń daleko za linią frontu, oraz wsparcie polityczne. Prym w udzielaniu pomocy wiodły Stany Zjednoczone, które nawet podpisały z Ukrainą dwustronną umowę o bezpieczeństwie (13 czerwca 2024 r.)<sup>19</sup>, choć wątpliwe, aby administracja Trumpa chciała ją respektować. Podobną umowę, o brytyjskiej pomocy gospodarczej i militarnej, podpisał w Kijowie 16 stycznia 2025 r. premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer<sup>20</sup>. Pomoc wielu krajów europejskich i UE dla Ukrainy także miała wielką wartość. Trzeba docenić walory bojowe ukraińskiej armii i jej technologiczną kreatywność (ale uczyli się też Rosjanie), nie mogły one jednak w pełni zastąpić upływu krwi i słabej gotowości Ukraińców do zaciągania się do wojska (spory procent młodych mężczyzn skutecznie unikał poboru). Przejawem kreatywności i śmiałości armii ukraińskiej było niespodziewane zajęcie i utrzymywanie sporej części obwodu kurskiego na terytorium Rosji, co – jak interpretowano – miało stanowić kartę przetargową w przyszłych negocjacjach z Rosją<sup>21</sup>.

**Pomimo wielkiego wysiłku na froncie wojny z Ukrainą Rosji starczało energii i środków do prowadzenia antyeuropejskiej strategii pośredniej.** Jej częścią

<sup>18</sup> Zob. J.J. Mearsheimer, „Playing with fire in Ukraine. The underappreciated risks of catastrophic escalation”, *Foreign Affairs*, 17 sierpnia 2022 r.

<sup>19</sup> *Bilateral Security Agreement* prezydenci Biden i Zelenski podpisali na marginesie spotkania G7 w Apulii (Włochy). Porozumienie zawiera szereg szczegółowych dyspozycji odnoszących się do współpracy wojskowej USA-Ukraina, a w tekście znalazł się zapis, że zdaniem stron ma ono służyć jako „most przybliżający Ukrainę do przyszłego członkostwa w NATO”.

<sup>20</sup> S. Rainsford, H. Zeffman, „PM visits Ukraine to sign ‘landmark’ 100-year pact”, *BBC News World*, 16 stycznia 2025 r.

<sup>21</sup> R. Szoszyński, „Cały naród ma bronić swojej ojczyzny”, *Rz*, 18 kwietnia 2024 r.; A. Słojewska, „Pociski i rakiety od Unii dla Ukrainy”, *Rz*, 23 kwietnia 2024 r.; M. Wyssuwa, „Die Lage in der Ukraine hat sich dramatisch zugespitzt”, *FAZ*, 21 maja 2024 r.; J. Lukiv, „G7 agrees USD 50 bn loan for Ukraine from Russian assets”, *BBC News World*, 14 czerwca 2024 r.; O. Melnyk, „Ukraina podbija stawkę, ale ryzykuje”, *Rz*, 20 sierpnia 2024 r.; J. Waterhouse, „Blinken visits during moment of peril for Ukraine”, *BBC News World*, 15 maja 2024 r.

były oczywiście próby zastraszania Europy w celu zniechęcenia jej do udzielania pomocy Ukrainie. Putin np. twierdził, że gdyby doszło do zaostrzenia tej wojny z udziałem Europy, to Rosja nie miałaby problemu, aby ją pokonać za pomocą taktycznej broni nuklearnej, wobec której jego zdaniem Europa jest bezbronna<sup>22</sup>. Głównie jednak Moskwa stawiała na osłabianie Europy (UE) od środka przez umacnianie więzi z krajami już tworzącymi jej „piątą kolumnę” w Unii, to jest z Węgrami i Słowacją, oraz wspieranie eurosceptycznych, prorosyjskich prawicowo-nacjonalistycznych sił politycznych w innych krajach (m.in. Niemcy, Rumunia, Mołdawia, Austria), także nieoficjalnie pomagając im w wyborach parlamentarnych. Szczególnie cennym pożytecznym „idiotą Kremla” był premier Węgier, który demonstracyjnie wizytował Putina w Moskwie. A przy tym czynił to pod szyldem przewodnictwa w UE, co było niewątpliwą oznaką jej słabości<sup>23</sup>. Do Orbána dołączył premier Słowacji Fico, reprezentujący podobny do węgierskiego mafijny rodzaj rządzenia, który nie krył swej sympatii do Rosji i niechęci do Ukrainy (zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Ukraina nie przedłużyła umowy o transzycie gazu do Europy Środkowej przez swoje terytorium). Do repertuaru antyeuropejskiej strategii pośredniej Rosji należały także akty sabotażu, szpiegostwa oraz zabójstwa (próby) upatrzonych przez Moskwę osób. Nie przypadkiem szef brytyjskiego MI5 zwracał uwagę, że od czasu agresji Rosji na Ukrainę z różnych krajów europejskich zostało wydalonych ponad 750 rosyjskich dyplomatów (głównie szpiegów), co osłabiło rosyjską siatkę szpiegowską i zdolności jej służb do profesjonalnego wykonywania zadań (rosyjski wywiad częściej korzysta z usług przestępców i prywatnych firm podejmujących się nielegalnych aktów)<sup>24</sup>.

Rosja radziła sobie kiepsko na froncie, miernie przeciwko Europie, lecz za to znakomicie na szerszej scenie międzynarodowej, czym zadawała swój śmiertelny cios liberalnemu porządkowi międzynarodowemu. Spektakularnym przykładem sukcesu Rosji, który jest zarazem argumentem na rzecz tezy o ostatecznym jego kresie właśnie w 2024 r., był **szczyt grupy BRICS w Kazaniu 22-24 października**. To właśnie tam Grupa zebrała się po raz pierwszy w poszerzonym o Egipt, Etiopię, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie składzie. Tych nowych członków w kolejnych miesiącach ma być więcej (m.in. Indonezja, Turcja, Arabia Saudyjska), a w Kazaniu byli obecni wysocy przedstawiciele aż 36 państw, w tym 22 na najwyższym szczeblu. Dużo przy okazji tego szczytu mówiono o BRICS jako przeciwwadze czy otwartej konkurencji

<sup>22</sup> S. Rosenberg, „Confident Putin warns Europe is ‘defenceless’”, BBC News World, 7 czerwca 2024 r.

<sup>23</sup> S. Löwenstein, T. Gutschker, „Viktor Orbán zu Gast bei Putin”, FAZ, 5 lipca 2024 r.; S. Rainford, „Alleged Russian election-meddling in Romania resurrects dark memories”, BBC News World, 6 grudnia 2024 r.

<sup>24</sup> R. Sikorski, „Rosja działa wszędzie” (wywiad dla kilku europejskich gazet), *Gazeta Wyborcza*, 28 maja 2024 r.; F. Gardner, S. Leigh, „Russia on mission to cause mayhem on UK streets, warns MI5”, BBC News, 8 października 2024 r.

wobec Zachodu, w tym o konieczności położenia kresu dominacji dolara na światowym rynku walutowym. Tym razem ważniejsze było to, że przywódcy BRICS i zaproszeni goście spotkali się w kraju toczącym agresywną wojnę, a gospodarzem był prezydent ścigany listem gończym przez MTK. Wyraźnie im to nie przeszkadzało. Co gorsza, wziął w tym spotkaniu udział także sekretarz generalny NZ António Guterres, niejako legitymizując Putina jako przywódcę o światowej roli. **Trudno sobie wyobrazić zjazd wielu zagranicznych przywódców u Hitlera w czasie agresji Rzeszy na Polskę czy Francję. To dlatego można mówić o szczycie w Kazaniu jako kolejnym gwoździu do trumny liberalnego porządku międzynarodowego.** Dla Moskwy ważne było pokazanie, że nie jest izolowana, że sankcje nie działają, i w niemalym stopniu dzięki temu spotkaniu ów cel udało się osiągnąć<sup>25</sup>. Putin miał zarazem ekskluzywną, niczym niezakłócaną okazję, aby przekonywać swoich gości do rosyjskich motywów agresji na Ukrainę. Dało to o sobie znać w czasie spotkania G20 miesiąc później w Brazylii. W deklaracji końcowej nie udało się nawet wskazać odpowiedzialnego za wojnę Rosji z Ukrainą (podkreślono jedynie ludzkie cierpienie i globalne konsekwencje tej wojny).

Ten jednorazowy pokaz obecności Rosji w dobrym międzynarodowym towarzystwie był tym cenniejszy, że nie mogła ona liczyć na specjalne wsparcie ze strony Chin, wyraźnie zaskoczonych jej ugrzęźnięciem w wojnie przeciwko Ukrainie. Wprawdzie Xi Jinping wystawnie przyjął Putina w Pekinie w maju 2024 r., ale w czasie tej wizyty ujawnił się pewien dystans Pekinu wobec Moskwy. Owszem, antyzachodnie przymierze z Moskwą nadal miało swoją wartość, ale już sam Putin zaczynał ciążyć, a na Rosję patrzono z góry. Pekin nie chciał narażać swych stosunków z Zachodem i zapewniał, że nie dostarcza Rosji broni w czasie wojny. Zachód był ważny dla Chin zwłaszcza wtedy, gdy ich gospodarka sama przechodziła trudniejszy czas. Między Rosją z Zachodem nadal lawirowały Indie premiera Modiego. Przykrą niespodzianką dla geopolitycznych ambicji Putina musiało być nagłe obalenie reżimu al-Asada, przed czym tym razem Moskwie nie udało się go uchronić, a także zwrot ku Zachodowi Armenii, zawiedzionej Rosją w konfrontacji z Azerbejdżanem<sup>26</sup>. Jednak ogólna sytuacja Rosji – wewnętrzna, na froncie wojny z Ukrainą oraz międzynarodowa – wydawała się Putinowi wystarczająco dobra, aby głośno powtarzać pierwotne warunki zakończenia agresji, które były nie do przyjęcia ani dla Kijowa, ani dla państw, które popierały Kijów<sup>27</sup>. Nie stwarzało

<sup>25</sup> S. Rosenberg, „Vladimir Putin hosts Brics summit to show West pressure not working”, BBC News, 22 października 2024 r.; R. Vesper, „Putins party”, FAZ, 24 października 2024 r.; H. Wulf, „Kampfansage an den Westen”, IPG Journal, 12 czerwca 2024 r.

<sup>26</sup> L. Bicker, „Vladimir Putin and Xi Jinping: No longer a partnership of equals”, BBC News, 17 maja 2024 r.; A. Sławiński, „Czy brak demokracji zatrzyma Chiny?”, Rz, 6 września 2024 r.; R. Szoszyn, „Armenia odpływa Rosji”, Rz, 29 lutego 2024 r.

<sup>27</sup> J. Bielecki, „Nie widać końca wojny w Ukrainie”, Rz, 17 czerwca 2024 r.; R. Szoszyn, „Nie będzie zwycięzcy”, Rz, 14 października 2024 r.

to podstaw do optymizmu w sprawie zawieszenia broni ani tym bardziej zawarcia „pokoju”, niezależnie od nierozumnych zapowiedzi Trumpa<sup>28</sup>.

## Izrael bombarduje Bliski Wschód

**Trzecim gwoździem do trumny liberalnego porządku międzynarodowego były działania wojenne Izraela w Gazie i na Zachodnim Brzegu oraz różnych państw Bliskiego Wschodu w odwecie za atak Hamasu 7 października 2023 r.**<sup>29</sup> 20 października 2024 r. rzecznik sił zbrojnych Izraela gen. Daniel Hagari oświadczył: „osiągniemy swoje cele, nieważne jakimi środkami”. I tak się działo, to znaczy Izrael stale używał nadmiernej siły zbrojnej, naruszając prawo międzynarodowe, powodując nieproporcjonalnie duże straty wśród ludności cywilnej oraz ogromne, wcześniej niewyobrażalne zniszczenia infrastruktury i budynków mieszkalnych na obszarach prowadzonych działań wojennych. Działo się to z pełnym, bezwarunkowym poparciem Stanów Zjednoczonych i przyzwoleniem (co dla Izraela nie miało znaczenia) ze strony państw europejskich. Tymczasem w poprzednich dziesięcioleciach to Izrael uchodził za jedyne państwo reprezentujące liberalny porządek na Bliskim Wschodzie.

Obserwatorzy nie mieli wątpliwości. W wojnie, którą Izrael wydał swym sąsiadom, nie chodziło o sprawiedliwy pokój czy pokój w ogóle, lecz o bezwzględne panowanie nad nimi, które jednak na dłuższą metę musiało prowadzić do aktów rewanżu, czyli utrzymywać region w zaklętym kręgu przemocy. Premier Netanjahu uczynił wojnę swym politycznym żywiołem, ponieważ w grę wchodzi jego polityczne przetrwanie. Jak pisał Krzysztof Strachota, „W działaniach Beniamina Netanjahu trudno dostrzec jakiś konstruktywny i wiarygodny plan polityczny. Premier Izraela otwiera za to kolejne fronty – wojna stała się treścią jego polityki”<sup>30</sup>. Podobnie uważał znany niemiecki ekspert Marcus Schneider: „Jest wysoce wątpliwe, czy ta strategia brutalnej siły przyniesie sukces w średniookresowej perspektywie. Oprócz wielu ofiar cywilnych niesie ze sobą nienawiść i przemoc na wiele dekad do przodu. W Izraelu siła militarna idzie w parze z polityczną butą, za którą inni muszą płacić cenę. Kraj, który oskarżał inne części świata, że w niewystarczający sposób odnoszą się do ofiar cywilnych ataku Hamasu z 7 października 2023 roku, okazał zadziwiającą pogardę dla ofiar cywilnych po drugiej stronie. I należy pamiętać, że kolejna wojna – w Libanie – nie była nieunikniona. Izrael nie był do niej zmuszony. Przywódca Hezbollahu Nasr Allah wzywał do położenia kresu walkom w Gazie, do zawieszenia ognia w Strefie, wtedy gdy Hamas już

<sup>28</sup> O. Guerin, „‘War will last as long as Russia does’: Ukrainian talk of victory fades as Trump returns”, BBC News, 17 stycznia 2025 r.

<sup>29</sup> Zob. szerzej *Rocznik Strategiczny 2023/24*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2024.

<sup>30</sup> K. Strachota, „Izrael. Apoteoza wojny”, *Tygodnik Powszechny* 2024, nr 37.

nie stanowił militarnego zagrożenia. [...] Humanitarna apokalipsa w Gazie nie jest tym, co może doprowadzić do trwałego zaprzestania walk”. A przy tym, jak dodawał Schneider, Netanjahu ponawiał upokarzanie na oczach świata starzejącego się prezydenta Ameryki, która dostarczając Izraelowi broń, umożliwiała mu toczenie kolejnych wojen<sup>31</sup>. Zabicie przez Izrael politycznych przywódców Hamasu i Hezbollahu potwierdzało, że Jerozolima nie dążyła do rozmów, rozejmu czy pokoju. Jak pisano, nie przybliżały do pokoju kolejne masakry ludności cywilnej urządzane przez siły zbrojne Izraela ani niczym niesprowokowane, będące aktem agresji, zmasowane i powodujące liczne ofiary bombardowania obiektów wojskowych w Syrii już po upadku reżimu al-Asada (!)<sup>32</sup>, ani też ataki rakietowe na Iran czy Jemen. Odpowiadając na oświadczenie premiera Netanjahu o „wojnie cywilizacji”, którą jego kraj prowadzi przeciwko „barbarzyństwu”, **prezydent Emmanuel Macron zauważył: „Nie broni się cywilizacji, samemu siejąc barbarzyństwo”**<sup>33</sup>.

Relacje opisujące rzeź ludności cywilnej i zniszczenia w Strefie Gazy i w Libanie mroziły. Wystarczy kilka tytułów mediów zachodnich. „Gaza nurse who filmed moments after Israeli strike describes chaos and grief” (BBC News z 24 października 2024 r.); „‘No life left there’: The suburbs bearing the brunt of Israel’s strikes on Beirut” (BBC News z 21 października 2024 r.); „US calls deadly Israeli air strike ‘horrifying’”, BBC News z 30 października 2024 r.); „‘Aucun endroit n’est sûr, ni les hôpitaux, ni les maisons’, le nord de la bande Gaza plonge dans l’enfer” (*Le Figaro* z 15 listopada 2024 r.); „Vous détruisez tout’: a Gaza, des reservistes israéliens mettent en cause la légalité des ordres appliqués” (*Le Figaro* z 15 listopada 2024 r.); „‘Are we not humans?’: Anger in Beirut as massive Israeli strike kills 15” (BBC News z 23 listopada 2024 r.); „‘We just need peace’: BBC speaks to Syrians watching Israel’s incursion” (BBC News z 16 grudnia 2024 r.). Izrael bombardował obiekty wojskowe w Syrii z siłą wywołującą niekiedy lokalne trzęsienia ziemi: „‘In every street there are dead’: Gaza rescuers reckon with scale of destruction” (BBC News z 21 stycznia 2024 r.); „Joy fades as Gazans return to destroyed homes” (BBC News z 20 stycznia 2024 r.); „Nearly 70% of Gaza war dead are women and children, UN says” (BBC z 8 listopada 2024 r.). W ciągu 15 miesięcy wojny zginęło około 47 tys. ludzi, z czego około  $\frac{1}{3}$  to dzieci oraz kolejna  $\frac{1}{3}$  to kobiety, a ponad 110 tys. zostało rannych. W styczniu 2025 r. okazało się, że dalszych około 10 tys. zabitych (ciał) może znajdować się pod gruzami. Według szacunków ONZ niemal 60% budynków w Gazie zostało kompletnie

<sup>31</sup> M. Schneider, „Total escalation”, *IPS Journal*, 3 października 2024 r.

<sup>32</sup> Y. Knell, „Israel seizing on Syria chaos to strike military assets”, BBC News, 12 grudnia 2024 r.

<sup>33</sup> P. Jendroszczyk, „Masakra pokoju nie przybliży”, *Rz*, 16 lipca 2024 r.; idem, „Bez liderów Hamasu i Hezbollahu”, *Rz*, 21 października 2024 r.; H. Zemrani, „On ne défend pas une civilisation en semant la barbarie’: les propos d’Emmanuel Macron sur Israël font polémique”, *Le Figaro*, 25 października 2024 r.

zniszczonych lub uszkodzonych. Obrazy przypominające II wojnę światową. Co się tyczy opisów śmierci zadawanej ludziom, to można je porównać do scen biblijnych ze Starego Testamentu, z jedyną różnicą, że zabijano za pomocą rakiet, bomb i dronów<sup>34</sup>. Pogarda sił zbrojnych i władz Izraela dla zasady człowieczeństwa szokowała. „Czy życia arabskie coś znaczą?” – pytała dr Dominika Blachnicka-Ciack z Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. I odpowiadała: „Czy izraelskie »prawo do obrony«, któremu przyklaskują zachodni politycy, uzasadnia każdy sposób prowadzenia wojny? Oraz czy to prawo gdzieś się kończy? Po roku izraelskich wojen już wiemy, że jego granicą nie jest prawo do życia cywilów palestyńskich ani libańskich”<sup>35</sup>. Trudno się dziwić, że Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakaz aresztowania premiera Netanjahu i byłego już ministra obrony Jo’awa Galanta, co oczywiście wywołało wściekłą krytykę zarówno w samym Izraelu, jak i ze strony administracji Bidena i nowego prezydenta USA Trumpa, którzy zapowiedzieli sankcje wobec MTK (!). Oprócz uzasadnionych oskarżeń o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości pojawiły się oskarżenia o ludobójstwo, nie tylko ze strony państw, lecz także cieszących się autorytetem międzynarodowych organizacji pozarządowych<sup>36</sup>.

Reakcja Izraela na dramat 7 października przypomina reakcję USA na atak Al-Kaidy 11 września, przy czym chodzi nie o to, co było usprawiedliwione, czyli operację wojskową w Afganistanie, lecz o jej dalszy, nieuzasadniony i katastrofalny ciąg w postaci agresji na Irak w marcu 2003 r. Oczywiście, dzieje się to w innym miejscu i kontekście geopolitycznym. Dewastując Strefę Gazy i wywołując tam humanitarną apokalipsę oraz poszerzając siłą swoje zdobycze na Zachodnim Brzegu, Izrael zlikwidował *de facto* Autonomię Palestyńską, która przestała być nawet na Zachodnim Brzegu swego rodzaju bantustanem. Rozwiązanie, o którym wiele przy okazji tej wojny mówiono, czyli współlistnienie dwóch państw – izraelskiego i palestyńskiego – przeszło w sferę *non-science political fiction*. Jak zauważano, w walce o utrzymanie się przy władzy (uniknięcie więzienia) dzięki wojnie z sąsiadami Netanjahu „zepsuł” sam Izrael, jego polityczną duszę oraz pozycję międzynarodową. Po rzezi Gazy trudniej będzie korzystać z politycznej legitymizacji w postaci Holokaustu; ta legitymizacja będzie po prostu odrzucana przez większość państw świata, które postrzegają Izrael jako „państwo hultajskie” (*rogue state*).

<sup>34</sup> T. Mackintosh, „Gaza Health ministry says Israeli hostage rescue killed 274 Palestinians”, BBC News, 10 czerwca 2024 r.

<sup>35</sup> *Kultura Liberalna*, 8 października 2024 r. Grozę katastrofy humanitarnej w Gazie opisuje jeden z pracujących tam lekarzy: „Lekarz w Strefie Gazy: Nie brakuje tylko personelu”, rozmowa M. Urzędowskiej z dr. Aszrafem Al-Zgulem, *Gazeta Wyborcza*, 4 września 2024 r.

<sup>36</sup> F. Gardner, H. Khalil, „Saudi crown prince says Israel committing ‘genocide’ in Gaza”, BBC News, 12 listopada 2024 r.; F. Gardner, „ICC warrants ‘major blow to Israel’s standing’”, BBC News, 21 listopada 2024 r.; Y. Knell, Amnesty accuses Israel of genocide against Palestinians in Gaza”, BBC News, 5 grudnia 2024 r.

Izrael postawił w trudnej sytuacji społeczeństwa europejskie, w swej większości będące do niedawna duchowym sojusznikiem Izraela i zamieszkującego ten kraj narodu żydowskiego. Zatrute zostały pokłady sympatii, emocjonalnej więzi, empatii wynikającej z doświadczenia wspólnej historii. To prawda, rząd Netanjahu nie potrzebował tego wszystkiego, chętniej obrażał najmniejszych nawet krytyków, ale Izraelczycy jako naród nie będą już mogli na nie liczyć. To wszystko nie należy być może do sfery strategii czy wielkiej polityki, ale należy do niej wniesienie przez Izrael wybitnego wkładu w koniec liberalnego porządku międzynarodowego oraz międzynarodowe osamotnienie kraju, który będzie mógł teraz liczyć wyłącznie na Stany Zjednoczone<sup>37</sup>.

### Osamotniona Europa

Życie polityczne w Europie było w 2024 r. zdominowane przez wybory do Parlamentu Europejskiego, formowanie nowych władz w UE, kryzysy polityczne w Niemczech i we Francji oraz mobilizowanie wsparcia dla Ukrainy w połączeniu z konfrontacją polityczną z Rosją. Narastał także niepokój na tle rosnących szans Trumpa na zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA, a tym bardziej po jego wygranej i objęciu władzy w Stanach Zjednoczonych w powiązaniu z rosnącymi wpływami wspieranych przez Putina i ludzi Trumpa partii prawicowo-nacjonalistycznych w krajach Unii. Jednak w czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego, niezależnie od znaczącego zwiększenia liczby mandatów partii eurosceptycznych (łagodnie mówiąc), przewagę utrzymał blok partii centrowych (chadecja, liberałowie, socjaliści)<sup>38</sup>. Umożliwiło to wyłonienie niezłej obsady Komisji Europejskiej ze sprawną i skuteczną Ursulą von der Leyen na czele. W kontekście konfrontacji z Rosją ważne było także i to, że komisarzami ds. zagranicznych oraz obrony zostali bardzo dobrzy politycy z krajów bałtyckich, Estonii (Kaja Kallas) i Litwy (Andrius Kubilius). Komisarz ds. obrony ma się zajmować nie tyle obroną, ile przemysłem zbrojeniowym w UE i to właśnie w sferze zwiększania zdolności obronnych państw Unii dzięki wykorzystaniu odpowiednio wspieranego europejskiego przemysłu zbrojeniowego lokowano największe nadzieje. Instrumentem wspomagającym miała być Europejska strategia przemysłowa w zakresie obronności (EDIS)<sup>39</sup>.

Jednak polityczny klimat w Europie pozostawał zły, a nadzieje na szybkie odwrócenie sytuacji Europy i w Europie (UE) były mocno ograniczone<sup>40</sup>. Za

<sup>37</sup> J. Bielecki, „Netanjahu zepsuł Izrael”, *Rz (Plus Minus)*, 20–21 kwietnia 2024 r.; A. Benn, „Israel’s self-destruction”, *Foreign Affairs*, 7 lutego 2024 r.

<sup>38</sup> B. Chrabota, „Chmury nad Europą”, *Rz*, 11 czerwca 2024 r.

<sup>39</sup> W. Bielaszyn, „Ursula von der Leyen ponownie przewodniczącą KE”, *Gazeta Wyborcza*, 19 lipca 2024 r.; J. Gotkowska, Ł. Maślanka, „Nowa Komisja, nowe ambicje”, *Rz*, 31 października – 1 listopada 2024 r.

<sup>40</sup> J. Bielecki, „Chmury nad Unią”, *Rz*, 7 czerwca 2024 r.

rzecz pozytywną należy uznać rosnącą świadomość europejskich przywódców w sprawie wyzwań i działań, które muszą być podjęte, aby zjednoczona Europa przetrwała i nie została w tyle za USA i Chinami w wyścigu gospodarczym i technologicznym. Wygłoszone pod hasłem „**Europa jest śmiertelna**” przemówienie prezydenta Francji na Sorbonie 25 kwietnia 2024 r. (siedem lat po pamiętnym pierwszym przemówieniu europejskim także na Sorbonie) zabrzmiało niczym dzwon na trwogę. Emmanuel Macron stwierdził, iż w obliczu wojny terytorialnej Rosji „**Europa znalazła się w sytuacji okrażenia**”. I to dzisiaj rozgrywa się sprawa wojny i pokoju na kontynencie, sprawa zdolności do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Zważywszy na radykalny wzrost zbrojeń Rosji, Stanów Zjednoczonych, ale także w innych częściach świata, Europa nie może pozostać w tyle, grozi jej bowiem pozycja wasala USA, które i tak mają inne priorytety (własne problemy, Chiny). Co się zaś tyczy głównego zagrożenia, wojny w Ukrainie, to trzeba zrobić wszystko, aby Rosja jej nie wygrała. Francuski prezydent nie wykluczył przy tym konieczności wysłania do Ukrainy wojsk zachodnich. Jeśli Rosja nie stawia sobie ograniczeń, to Europa także nie powinna. Należy umożliwić Ukrainie realizację jej europejskiego powołania. Konieczne jest wzmocnienie europejskiego potencjału zbrojnego dzięki europejskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. Europejczycy, kupujący do tej pory uzbrojenie amerykańskie i europejskie, muszą dać preferencje produkcji europejskiej w tym zakresie. Konieczna jest także stanowczość w obronie granic przed imigracją. Granice Europy (UE) są bowiem „naszym wspólnym dobrem”. Niezbędny jest też „skok gospodarczy”, w przeciwnym razie Europa zostanie „odłączona” od światowej czołówki (duetu liderów, czyli USA i Chin), co wymaga ograniczenia regulacji, zwiększenia inwestycji, ale także twardszej obrony interesów handlowych w sytuacji, gdy Amerykanie i Chińczycy przestają respektować ustalone wcześniej reguły handlu światowego<sup>41</sup>. Do 2030 r. Europa musi stać się światowym liderem w pięciu dziedzinach strategicznych: AI, informatyki kwantowej, przestrzeni, biotechnologii, nowych źródeł energii. Dość jednak kuriozalnie w kontekście ostrzeżenia „Europa jest śmiertelna” zabrzmiała duma z wpisania prawa do aborcji do francuskiej konstytucji i zapowiedź inicjatywy, aby wpisać je także do Karty praw podstawowych UE<sup>42</sup>. Wizja Macrona dla Europy jest ambitna, problem w tym, że UE straciła zdolność dobierania właściwych środków do przekuwania swych ambitnych planów w rzeczywistość. Dotyczy to zresztą samej Francji i jej prezydenta.

<sup>41</sup> F. Nodé-Langlois, „Emmanuel Macron et Ursula von der Leyen affichent leur fermeté face à Xi Jinping”, *Le Figaro*, 6 maja 2024 r.; Ch. Grant, „China and the West: The gap is set to grow”, Centre for European Reform, 5 czerwca 2024 r. Autorzy wskazują na rosnącą stanowczość UE w relacjach politycznych i gospodarczych z Chinami. UE już nie stara się być pomiędzy, lecz ustawiła się po stronie USA. Przyczyną są zarówno nieuczciwe praktyki Chin w sferze stosunków handlowych, jak i ich wsparcie dla Rosji w wojnie przeciwko Ukrainie.

<sup>42</sup> E. Cimbidhi, C. Gentilhomme, „Europe mortelle, décrochage économique, immigration... Ce qu'il faut retenir du discours d'Emmanuel Macron à la Sorbonne”, *Le Figaro*, 25 kwietnia 2024 r.

Z tych wszystkich ważnych spraw, o których mówił Macron na Sorbonie, UE stosunkowo najlepiej sobie radziła wobec wojny Rosji przeciwko Ukrainie, co może się wydać o tyle paradoksalne, że w sprawach obrony nadal była zdana na Stany Zjednoczone, a to za sprawą nieporadności w tej dziedzinie głównego unijnego „mocarstwa”, czyli Niemiec<sup>43</sup>. Jednak **w sprawie wojny na wschodzie Europy stanowisko Europy (UE) było zaskakująco stanowcze**. Przede wszystkim obrano twardy kurs wobec Moskwy, co było głównie zasługą Polski, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i krajów basenu Morza Bałtyckiego. W wymiarze ogółouropejskim szczególnie cenna okazała się wolta Paryża, czyli samego Macrona, słusznie wcześniej postrzeganego, wraz z Niemcami, jako najbardziej wyrozumiały wobec Moskwy i Putina. Lekceważony ostentacyjnie przez Putina w pierwszych miesiącach wojny (2022 r.) Macron jak gdyby postanowił się odegrać, głosząc otwarcie, że przegrana Rosji leży w żywotnym interesie Europy, i wspierając Kijów. Nie wykluczał przy tym zarówno wysłania wojsk europejskich, gdyby trzeba było ubezpieczyć linię rozejmową, jak i nie odmawiał Ukraincom prawa do uderzenia za pomocą zachodniej broni w głąb Rosji<sup>44</sup>. Paryż w końcu zrozumiał, że dialog z Moskwą nie jest możliwy, ponieważ tam się nie rozumie sensu tego słowa, a jedyny język, który pojmuje rosyjskie przywództwo, to język siły<sup>45</sup>.

Pokazem jedności Europy wobec Rosji i jej wojny przeciwko Ukrainie, a także w związku z możliwymi następstwami polityki nowego prezydenta USA dla bezpieczeństwa europejskiego, było **zorganizowane przez ministra Radosława Sikorskiego w Warszawie spotkanie „wielkiej szóstki”** (19 listopada 2024 r.). Wzięli w nim udział szefowie dyplomacji Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii oraz przedstawicielka UE ds. polityki zagranicznej, a rozmowy były poświęcone konsolidacji zarówno NATO, jak i wzmocnieniu bezpieczeństwa i obrony Europy (inwestycje w przemysł i infrastrukturę), wsparciu dla Ukrainy oraz odstraszeniu Rosji przez ograniczanie jej zdolności do prowadzenia wojny. Omawiano także sprawę zaangażowania Europy w utrzymywanie linii zawieszenia broni w Ukrainie, gdyby do tego doszło. Spotkanie warszawskie wzbudziło nadzieje na zapoczątkowanie nowego,

<sup>43</sup> S. Brockmeier-Large, „Klarer Blick vonnöten”, *IPG Journal*, 14 listopada 2024 r. Autorka postawiła problem jasno: „Ohne die USA steht Europa blank da”. Jej zdaniem, Niemcom brakuje zarówno strategii bezpieczeństwa, jak i świadomości kosztów, jakie trzeba będzie ponieść, aby zapewnić takiej strategii wiarygodność.

<sup>44</sup> R. Imielski, „Europa coraz wyraźniej mówi Ukrainie: Atakujcie cele w Rosji”, *Gazeta Wyborcza*, 4 września 2024 r.

<sup>45</sup> J. Bielecki, „Macron nie odpuści Putinowi”, *Rz*, 18 stycznia 2024 r.; idem, „Francuskie pożegnanie z Putinem”, *Rz (Plus Minus)*, 30 marca – 1 kwietnia 2024 r.; J. Lukiv, „Macron says Russian defeat in Ukraine vital for security in Europe”, *BBC News*, 27 lutego 2024 r.; „La France n’a plus ‘intérêt’ à discuter avec ‘les responsables russes’, déclare Stéphane Séjourné”, *Le Figaro*, 8 kwietnia 2024 r.; J. Bielecki, „Europejskie wojska na Ukrainie?”, *Rz*, 26 listopada 2024 r.; L. Kuenssberg, „No ‘red lines’ in Ukraine support, French foreign minister tells BBC”, *BBC News*, 24 listopada 2024 r.

praktycznego formatu utrzymywania jedności Europy wobec zewnętrznych wyzwań (USA) i zagrożeń (Rosja), ale trudno powiedzieć, czy przetrwa próbę czasu, zwłaszcza amerykańskie próby rozrywania jedności UE<sup>46</sup>. Nie brakowało głosów o rosnącym znużeniu Zachodu wojną w Ukrainie, jednak UE, pomimo dywersji rosyjskiej „piątej kolumny”, czyli Węgier Orbána<sup>47</sup>, stała twardo po stronie Ukrainy, przedłużając w końcu stycznia 2025 r. pakiet surowych sankcji wobec Rosji. Na początku 2025 r. trzy cele Unii wobec tego konfliktu pozostawały w mocy: utrzymanie zdolności Ukrainy do obrony i odbudowy, osłabianie Rosji, angażowanie wsparcia USA na rzecz Ukrainy i bezpieczeństwa Europy<sup>48</sup>. Jednocześnie Europa (UE plus Wielka Brytania) nie była w stanie zaoferować Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa, gdyby prezydent Trump zdecydował się na porzucenie Kijowa lub próbował wymusić na niej przerwanie walk na korzystnych dla Rosji warunkach. Na szczęście, pierwsze tygodnie urzędowania nowego prezydenta USA na to nie wskazywały<sup>49</sup>.

Zaskakującej stanowczości UE wobec Rosji i we wspieraniu Ukrainy towarzyszyły jednak **poważne oznaki jej słabości wewnętrznej** oraz problemy na innych kierunkach stosunków zewnętrznych. Dwie unijne potęgi znalazły się w 2024 r. w poważnym kryzysie politycznym, który szedł w parze z przeciągającą się recesją gospodarczą będącą rezultatem odwlekania reform strukturalnych (Niemcy) lub ogromnego długu publicznego (Francja). W szybkim tempie słabła międzynarodowa konkurencyjność obu gospodarek. Błędna decyzja prezydenta Francji o przyspieszonych wyborach parlamentarnych (7 lipca) przyniosła sukces radykalnej prawicy i demagogicznej lewicy oraz przewlekły impas rządowy. Europejskie ambicje ośmieszonego i niepopularnego Macrona zostały pozbawione legitymacji<sup>50</sup>. W Niemczech starzenie się bazy przemysłowej i gospodarczy zastój oraz utrata kontroli nad imigracją dały wiatr w żagle radykalnie prawicowej i prorosyjskiej Alternatywie dla Niemiec (AfD), która stała się drugą siłą polityczną w kraju, oraz zmusiły rząd kanclerza Olafa Scholza do wniosku o przedterminowe wybory (w lutym 2025 r.). Problemy wewnętrzne osłabiły pozycję międzynarodową Niemiec

<sup>46</sup> Kolejne, w podobnym formacie, odbyło się w Berlinie 12 grudnia 2024 r. Zob. J. Bielecki, „Europa nie ulegnie Putinowi”, *Rz*, 20 listopada 2024 r.; „Guerre en Ukraine: Kiev est sur une voie ‘irréversible’ pour adhérer à l’Otan, disent six pays européens, dont la France”, *Le Figaro*, 12 grudnia 2024 r.

<sup>47</sup> A. Słojewska, „Orbán i prorosyjski ślad w Unii”, *Rz*, 8 lipca 2024 r.; eadem, „Węgierska blokada”, *Rz*, 23 lipca 2024 r.

<sup>48</sup> R. Vesper, „Die wachsende Müdigkeit des Westens”, *FAZ*, 11 października 2024 r.; A. Słojewska, „Sankcje przedłużone, czas jednak na nowe”, *Rz*, 28 stycznia 2025 r.

<sup>49</sup> S. Biscop, „Ukraine: Europe refused to think, now Trump will act”, *Egmont Institute Commentary*, 18 listopada 2024 r.

<sup>50</sup> M. Giełzak, „Doktryna Macrona”, *Polityka*, 15 maja 2024 r.; J. Bielecki, „Macron mówi o paraliżu”, *Rz*, 25 czerwca 2024 r.; K. Adler, „French elections: The far right is close to power. Will the rest of Europe follow”, *BBC News*, 7 lipca 2024 r.

do tego stopnia, że arogancki miliarder z USA, prawa ręka Trumpa w nowej administracji, beczelnie mieszał się w kampanię wyborczą na rzecz AfD, z oczywistym zamiarem rozbicia jedności UE<sup>51</sup>. Niezależnie od problemów wewnętrznych w obu głównych krajach Unii, ich przywódcy (Scholz i Macron) nie potrafili znaleźć wspólnego języka w sprawach europejskich, co właściwie wyłączyło niegdysiejszy motor Europy<sup>52</sup>. Na tym tle zadziwiająco nieźle radziła sobie Giorgia Meloni, która pomimo silnie prawicowej afiliacji (Bracia Włosi) grała na rzecz jedności UE, czym przywróciła włoskiej polityce nutę powagi<sup>53</sup>. Pozytywnym sygnałem z europejskiego punktu widzenia okazały się wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii, które wyniosły do władzy Partię Pracy, a na czele rządu stanął szczerze proeuropejski sir Keir Starmer<sup>54</sup>.

Ofensywa sił prawicowo-nacjonalistycznych, niezależnie od zróżnicowanego podłoża ich roli w różnych krajach, prowadziła, jak uważano, do osłabiania pozycji ich krajów w Europie oraz osłabiania Europy, w tym jej spójności i bezpieczeństwa jako całości. W UE ma to tym większe znaczenie, w im większym kraju Wspólnoty te siły mają szanse na przejęcie władzy. Z Węgrami Orbána czy Austrią Partii Wolnościowej Unia sobie jeszcze jakoś radzi<sup>55</sup>, ale ich sukces we Francji czy w Niemczech oznaczałby cios w dotychczasowy model integracji europejskiej. We Francji Front Narodowy wygrał wybory, ale Macron nie dopuścił go do rządzenia, trudniej będzie jednak przeszkodzić zwycięstwu Marine Le Pen w wyborach prezydenckich w 2027 r.<sup>56</sup> Zabójstwo trzech dziewczynek przez islamistę w Wielkiej Brytanii doprowadziło nie tylko do gwałtownych rozruchów na tle rasowym, lecz także do wzrostu poparcia dla radykalnej prawicy<sup>57</sup>. Na podobnym tle rośnie poparcie dla AfD

<sup>51</sup> Ł. Grajewski, „Niemcy nie dają już rady”, *Polityka*, 11 września 2024 r.

<sup>52</sup> G. Weber, „A Message of (dis)unity”, *IPS Journal*, 1 marca 2024 r.; J. Bielecki, „Zepsuty motor Europy”, *Rz*, 28 maja 2024 r.

<sup>53</sup> P. Podemski, „Dwie twarze Giorgii”, *Polityka*, 22 maja 2024 r.

<sup>54</sup> P. Adams, „New foreign secretary wants to reset UK-EU ties”, *BBC News*, 7 lipca 2024 r. Natychmiast po nominacji nowy szef brytyjskiej dyplomacji David Lammy poleciał do Berlina, skąd bezpośrednio udał się do „the bucolic surroundings of the country estate of Poland’s Foreign Minister Radosław Sikorsky”. Czym zarówno minister, jak i autor artykułu chciał podkreślić nową rolę Polski w polityce europejskiej.

<sup>55</sup> Unia przetrwała nawet węgierską prezydencję w drugiej połowie 2024 r. pomimo różnych wybrków Orbána, np. krytykowanych przez Brukselę podróży w tym czasie do Moskwy i Pekinu. Zob. A. Słojewska, „UE nie odbiera prezydencji Węgrom”, *Rz*, 11 lipca 2024 r.

<sup>56</sup> We Francji tuż przed wyborami parlamentarnymi 170 dyplomatów, w służbie i byłych, wystosowało dramatyczny list przestrzegający przed osłabieniem Francji i Europy w obliczu „wojny obok”, w razie zwycięstwa nacjonalistów, co im w tym zwycięstwu nie przeszkodziło (*Le Figaro*, 23 czerwca 2024 r.; J.-P. Garraud, „Le Pen zmieni Unię nie do poznania”, z szefem grupy francuskiego ZN w PE rozmawiał J. Bielecki, *Rz*, 16 maja 2024 r. – Garraud zapowiedział m.in. niedopuszczenie Ukrainy do członkostwa w UE).

<sup>57</sup> J. Bielecki, „Skrajna prawica podbija Wyspy”, *Rz*, 6 sierpnia 2024.; Ch. Grant, „Fala imigracji w Anglii musi opaść” (z dyrektorem Center for European Reform rozmawiał J. Bielecki), *Rz*, 9 sierpnia 2024 r.

w Niemczech. Problem nadmiernej migracji sięgnął takich społecznych i politycznych rozmiarów, że **premier Francji François Bayrou nie zawahał się użyć określenia „migracyjne zatapianie” Francji** (*submersion migratoire*), broniąc w ten sposób „prawa narodów do trwałości (*pérennité*) ich tożsamości”<sup>58</sup>. Ceniony hiszpański intelektualista, pisarz i reporter Arturo Pérez-Reverte zauważył, że pewna część ludności muzułmańskiej w Europie cierpi na syndrom ojkofobii, czyli nienawiści do miejsca zamieszkania<sup>59</sup>.

Odpowiedzią na zauważane w Europie pozostawanie obszaru UE w tyle za Chinami i Ameryką, ścigającymi się pod względem gospodarczo-technologicznym, miał być ogłoszony 9 września 2024 r. raport Maria Draghiego, którego przygotowanie zleciła Komisja Europejska. **Raport zatytułowany *The Future of European Competitiveness – A Competitiveness Strategy for Europe*** przynosi pesymistyczną ocenę zdolności gospodarek europejskich do konkurowania z rywalami z Azji i Ameryki. Receptą na ich rosnące względne zacofanie mają być radykalne zmiany w polityce gospodarczej, przede wszystkim zaś poprawa innowacyjności, szczególnie w dziedzinie zaawansowanych technologii, obniżenie cen energii oraz poważne zwiększenie poziomu inwestycji przemysłowo-technologicznych. Na podstawie tego raportu KE przedstawiła pod koniec stycznia 2025 r. *The Competitiveness Compass*, który ma odbudować europejską dynamikę i wzrost gospodarczy oraz zapewnić Europie bezpieczeństwo gospodarcze. Oprócz poważnego zwiększenia inwestycji w innowacyjność ma temu służyć rozległa deregulacja, w tym także obniżenie regulacyjnych rygorów w ramach Zielonego Ładu, aby zmniejszyć wysokie ceny energii blokujące europejską konkurencyjność<sup>60</sup>. Obserwatorzy zwracali uwagę, że tego rodzaju raportów było w UE już niemało, lecz przeszkodą we wdrażaniu rekomendacji okazywały się z reguły opory polityczne.

Na pogarszającą się ocenę pozycji międzynarodowej Europy (UE) składa się również jej nieobecność wobec obecnej fazy konfliktu na Bliskim Wschodzie, chińsko-rosyjskie wypychanie Europy (Francji) z Afryki<sup>61</sup>, oddalanie się Turcji ku Rosji i grupie BRICS, impas w sprawie umowy handlowej z Mercosurem. Europa, której po odejściu Bidena, jak pisał jeden z francuskich komentatorów, groziło **miejsce między młotem Putina a kowadłem Trumpa**<sup>62</sup>, będzie z najwyższym trudem broniła części liberalnego porządku na własnym po-

<sup>58</sup> W. Bordas, „‘Submersion’ migratoire: François Bayrou assume, le PS suspend les négociations sur le budget”, *Le Figaro*, 29 stycznia 2024 r.

<sup>59</sup> A. Pérez-Reverte, „Une partie de l’immigration musulmane en Europe souffre d’oikophobie, la haine de l’endroit où l’on vit”, *Le Figaro*, 2 września 2024 r.

<sup>60</sup> A. Słojewska, „Kompas dla Europy”, *Rz*, 30 stycznia 2025 r.

<sup>61</sup> R. Stefanicki, „Kolejne państwa wyrzucają francuskich żołnierzy”, *Gazeta Wyborcza*, 3 grudnia 2024 r.

<sup>62</sup> P. Gelie, „Les Européens entre le marteau Poutine et l’enclume Trump”, *Le Figaro*, 22 listopada 2024 r.; K. Adler, „Vulnerable time for Europe as clock ticks down for Biden”, *BBC News*, 19 października 2024 r.

dwórku, bez szans, aby go ochronić poza nim. Zamiast tego musi się szybko odnaleźć w świecie *power politics*.

### An overview of the international situation: 2024 as a turning point from the liberal order towards power politics

This paper analyzes the historic turning point, i.e. the year of change in which the remnants of the international liberal order were abandoned and wild power politics took its place. Three crucial developments which took place in 2024 contributed to this epochal change. The first was the November victory of illiberal and anti-Western Donald Trump, who in January this year became the president of the US. The second was the Russian ability to unite a significant number of the so-called Global South countries, who got behind Moscow and supported its aggression against Ukraine, including China and India, as it was proven by the BRICS summit meeting in Kazan (October 2024). And the third were the military operations of Israel in the Middle East, which gravely violated the rules of international law, especially international humanitarian law, and which were strongly supported by Joe Biden's liberal administration. Lonely Europe, pressured by the US and Russia, tried to defend its integrity and position, helping Ukraine, but was not able anymore to promote the liberal order beyond its own borders.

**Keywords:** liberal international order, power politics, US anti-Western turn, Russian threat, unstable Middle East, lonely Europe

**Słowa kluczowe:** liberalny porządek międzynarodowy, *power politics*, antyzachodni zwrot w USA, rosyjskie zagrożenie, niestabilny Bliski Wschód, osamotniona Europa